



Dr Krzysztof Bukiel, 2020-06-25 08:11

Krzysztof Bukiel

Czy naprawdę gorsi od koronawirusa?



W czasie jednego ze spotkań przedwyborczych, które miało miejsce w ostatnich dniach, pan prezydent Andrzej Duda stwierdził, że poprzednia koalicja rządząca była dla polskiej gospodarki gorsza niż obecny koronawirus. Uzasadnił to tym, że obecnie bezrobocie wynosi nieco ponad 6%, a wówczas wynosiło ponad 9. Wielu dziennikarzy oburzyło się na te słowa, uznając, że są one niedopuszczalne. Jeszcze bardziej oburzyli się politycy - przedstawiciele poprzedniej koalicji, stwierdzając, że pan prezydent „odczłowiecza” swoich przeciwników politycznych. Takim poglądem strzelili sobie (nieświadomie) „samobója”, bo dociekliwi obserwatorzy „walki” między obu dominującymi obozami politycznymi zacytowali szybko wpis na twitterze posłanki PO pani Iwony Śledzińskiej Katarasińskiej z 1 maja br, w którym tak oceniła ona działaczy (członków?, sympatyków?) PiS: „Oni są gorsi od koronawirusa. Paraliżują nasze ciała, umysły i serca”. Samobója strzelił też pan poseł Michał Szczerba, który dał do zrozumienia, że nie jest dopuszczalne porównywanie przeciwników politycznych do koronawirusa, bo przez niego zmarło w Polsce 1361 osób. W podobnym tonie wypowiedział się europoseł profesor Belka (pełniący przed laty funkcję ministra finansów i premiera

polskiego rządu). Ten samobój skierowany był jednak nie tylko do bramki ugrupowań z których panowie posłowie się wywodzą (PO i SLD), ale do bramki polityków w ogóle – polityków wszystkich ugrupowań, które po roku 1989 tworzyły rządy w Polsce. Bo akurat porównanie liczby Polaków, którzy zmarli z powodu obecnego koronawirusa z liczbą osób, które zmarły – pośrednio – z powodu decyzji kolejnych rządów, każe stwierdzić, że rzeczywiście „oni” (czyli kolejne rządy RP) są gorsi od koronawirusa. Trwały i znaczący deficyt środków przeznaczonych na publiczną ochronę zdrowia w stosunku do koszyka świadczeń gwarantowanych (utrzymywany świadomie, bo wbrew powszechnym postulatam i ostrzeżeniom zgłaszanym nie tylko przez środowiska medyczne ale i „zwykłych ludzi”) oraz dysfunkcjonalność systemu powodują, że rocznie kilkanaście tysięcy Polaków umiera, choć w warunkach lepszego systemu publicznej ochrony zdrowia mogłoby żyć. Liczba ta bierze się z porównania jedynie wyników leczenia większości chorób nowotworowych w Polsce w stosunku do wyników w innych krajach, ale oddaje to dobrze ogólny stan finansowy i organizacyjny systemu. Bo złe wyniki są skutkiem nie tylko niedostępności określonych terapii lekowych, ale także ogólnie utrudnionego dostępu do lekarzy, do badań, do placówek medycznych.

Tak więc na pytanie zadane w tytule tego komentarza należałoby odpowiedzieć: **Tak, jeśli chodzi o skutki w postaci zgonów Polaków, politycy są - jak dotąd - gorsi od koronawirusa.**